

Sygn. akt *IV C 276/18*

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 stycznia 2019 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie IV Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	<i>SSO Tomasz Jaskłowski</i>
Protokolant:	sekretarz sądowy Anna Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 9 stycznia 2019 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa *(...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W.*

przeciwko I. S.

o 900 037,49 zł

1. oddała wniosek o odrzucenie pozwu;
2. zasądza od I. S. na rzecz *(...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W.* kwotę 900 037,49 zł (dziewięćset tysięcy trzydzieści siedem złotych 49/100) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od kwoty:
 - a) 885 177,70 zł (osiemset osiemdziesiąt pięć tysięcy sto siedemdziesiąt siedem złotych 70/100) od dnia 23 września 2017 r. do dnia zapłaty;
 - b) 14 859,79 zł (czternaście tysięcy osiemset pięćdziesiąt dziewięć złotych 79/100) od dnia 9 października 2017 r. do dnia zapłaty;
3. zasądza od I. S. na rzecz *(...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W.* 55 819,00 zł (pięćdziesiąt pięć tysięcy osiemset dziewięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygnatura akt IV C 276/18

Transkrypcja wygłoszonego uzasadnienia wyroku z dnia 9 stycznia 2019 r.

Powód *(...) Bank (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W.* wniosła powództwo przeciwko pani I. S. o wydanie nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym, domagając się zasądzenia od pozwanej kwoty 900.37,49 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od kapitału, to jest od kwoty 885.177,70 złotych oraz od kwoty odsetek umownych to jest 2.637,07 złotych za okres od dnia 8 stycznia 2017 roku do dnia 17 lipca 2009 roku i kwotą 12.222,72 złote w tym odsetek ustawowych za opóźnienie liczonych od dnia 10 lipca 2017 roku do 21 września 2017 roku. Przy czym powód wniósł o zasądzenie odsetek od kwoty kapitału kredytu za okres od dnia następnego po dniu wystawienia wyciągu bankowego, natomiast od pozostałej kwoty od dnia wytoczenia powództwa. Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił żądanie pozwu w całości i wydał nakaz zapłaty z dnia 16 stycznia 2018 roku, karta 72 na mocy, którego zobowiązał pozwaną do zapłaty na rzecz powoda kwoty 900.037,94 złote wraz z odsetkami za opóźnianie w tym nakazie wymienionym oraz kosztami postępowania. Od tego nakazu pozwana w terminie wniosła sprzeciw, nakaz to jest karta 72, sprzeciw karta 79. W dniu dzisiejszym pełnomocnik pozwanej złożył wniosek o odrzucenie pozwu

twierdząc, że powód przestał istnieć, został wykreślony z Krajowego Rejestru Sądowego. Sąd ustalił następujący stan faktyczny. Otóż na początku krótki rys historyczny. W 1990 roku w Polsce nastąpiły przekształcenia prawno-ustrojowe, jak również gospodarcze, Polska wyszła z gospodarki nakazowo-rozdzielczej do gospodarki rynkowej. 27 lipca 2002 roku została uchwalona nowa ustawa o prawo dewizowe, które zezwalała na obrót dewizami, oczywiście pod pewnymi walutami, ale w odróżnieniu do uprzedniej ustawy, która w zasadzie obrotu dewizowego zabraniała, ta nowa ustawa ten obrót dozwalała. W maju 2004 roku Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Przekształcenie jednak ustroju zarówno politycznego jak i gospodarczego odbywało się z pewnymi istotnymi perturbacjami, zwłaszcza gospodarczymi. Otóż zwłaszcza na początku lat no czołowych lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych w Polsce wystąpiła bardzo wysoka inflacja, która została zahamowana dopiero działaniami rządu pana B., który prowadził reformy powodujące stopniowe zatrzymanie tej inflacji. No, jednak, że to doprowadziło do tego, że wprowadzono przepisy regulujące postępowanie bankowe, raczej przepisy wewnętrzne, zobowiązujące banki do udzielania kredytu w sposób odpowiedzialny, to znaczy nie w sposób nadmierny, niepowodujący zwiększenia inflacji, co ostatecznie doprowadziło do tego, że banki miały obowiązek udzielać kredytu zgodnie z wytycznymi, to znaczy z takimi wskaźnikami jak WIBOR i LIBOR. WIBOR jest to wskaźnik, który mówi o tym o literka "W" od W., jak banki w Polsce między sobą udzielają sobie pożyczek. Bank miał prawo udzielać kredyt oprocentowanego minimum w wysokości WIBOR plus swoja własna marża. To powodowało, że wysokość tych kredytów zwłaszcza na początku lat dziewięćdziesiątych czy i przede wszystkimi na przelomie lat dwutysięcznych i później po dwutysięcznym roku, była bardzo wysoka. Wysokość oprocentowania WIBOR-u w pierwszej dekadzie 2000 roku sięgało około 11, 12 procent plus no, marża banku, to powodowało, że kredyty były oprocentowane na poziomie około prawda od 10 do 15 procent, co było bardzo wysokie, co powodowało, że sporo ludzi nie miało zdolności kredytowej, nie miało możliwości powzięcia tego kredytu. Dlatego ktoś wpadł na pomysł, żeby udzielać tych kredytów w walutach obcych. Skąd w ogóle taki pomysł się zrodził. Otóż drugim takim wskaźnikiem to był LIBOR, czyli "L" od L., czyli to był wskaźnik, który mówił o tym, na jakim poziomie, na jakiej wysokości banki europejskie udziela sobie nawzajem kredytu. No i siłą rzeczy, ponieważ w Europie Zachodniej inflacji może nie tyle, że nie było, ale była znacznie mniejsza no, to LIBOR był znacznie mniejszy, on kształtował się wówczas na poziomie 4-5 procent plus marża banku. No, czyli kredyt udzielony przy uwzględnieniu LIBOR-u był dwukrotnie kredytem tańszym, znaczy oprocentowanie było dwukrotnie tańsze. No, ale oczywiście jak, w jaki sposób bank mógł skorzystać z oprocentowania w oparciu o wskaźnik LIBOR, tylko w takim wypadku, kiedy udzielał pożyczki w walucie obcej, czyli w walucie państw jednego w państw europejskich. Przy czym cała zasada tych kredytów denominowanych w walucie obcej polegała na tym, faktycznie na tym, że bank udzielał faktycznie kredytu w walucie obcej. To nie było tak, że wprawdzie w umowie było zazwyczaj napisane, że jest to złotówki i kredytobiorcy zależało na uzyskaniu złotych, dlatego, że brał ten zazwyczaj kredyt na zaspokojenie jakichś swoich potrzeb materialnych w Polsce, zależało mu na otrzymaniu złotych. Ale kredytobiorca miał do wyboru dwie możliwości wziąć kredyt bezpieczny, czyli w walucie kraju, w którym mieszka, w tym wypadku w złotych, ale dwukrotnie droższy lub wziąć kredyt tańszy znacznie, o połowę tańszy, ale ryzykowny. Dlatego, że cała istota kredytu denominowanego w walucie obcej polegała na tym, że bank tak na dobrą sprawę udzielał kredytu w walucie obcej, ale kredytobiorca no, otrzymując kredyt w walucie obcej musiałby przyjść do banku z walizką albo dwoma, wziąć tę walutę obcą i zacząć krążyć po mieście z tą walizką po kantorach wymieniać sobie te pieniądze na złotówki, co po pierwsze by było bardzo niebezpieczne, po drugie ewentualnie generowałyby koszty, bo trzeba by było wynająć firmę ochroniarską, co więcej no, zazwyczaj kantory nie dysponowały aż tak dużymi możliwościami wykupu tych pieniędzy, więc byłoby to w zasadzie bardzo trudne. W związku z tym cała istotą kredytu denominowanego w walucie obcej polegała na tym, że bank pożyczał walutę obcą, ale dodatkowo udzielał usługi kredytobiorcy w ten sposób, że odkupował od kredytobiorcy tą walutę, której udzielił mu kredytem. No, odkupował oczywiście po kursie kupna, czyli po kursie mniejszym. Następnie, kiedy kredytobiorca, miał spłacać ten kredyt w ratach no, znowu teoretycznie mógł pójść do kantoru, kupić te waluty i przynieść do banku. Przy czym na początku przed wejściem ustawy anty sądowej nie we wszystkich umowach było to możliwe, czyli faktycznie kredytobiorca spłacał ten kredyt w ten sposób, że bank sprzedawał mu złotówki w zamian za franki i z tych złotych pokrywał kredyt. Stąd prawda bank udzielał kredyt po cenie kupna a spłata była po cenie sprzedaży, stąd ten spread ta różnica, na której bank zarabiał. Ponieważ jednak to właśnie powodowało, że kredyt udzielany w walucie obcej był kredytem znacznie bardziej ryzykowanym, tańszym, ale ryzykownym dlatego, że no, istniała możliwość zmian kursowych, o których zresztą każdy dorosły człowiek widział lub powinien był wiedzieć. Przy czym oczywiście, zwłaszcza na początku 2000 roku w 2008 przewidywania, że ten

frank szwajcarski pójdzie aż tak wysoko w górę były bardzo niskie. W związku z tym w marcu 2006 roku wprowadzono Rekomendację "S#", która zobowiązywała banki do proponowania kredytu w pierwszej kolejności w złotych polskich no i również uprzedzania kredytobiorcy o ryzyku kursowym. 11 stycznia 2008 roku pozwana zawarła umowę kredytu karta 34, umowę kredytu z (...) Spółka Akcyjna. Na mocy tej umowy zgodnie z paragrafem 2 bank zobowiązał się oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwotę w wysokości 626.160 złotych i kredyt jest indeksowany do waluty obcej frank szwajcarski. Przy czym tutaj rzeczywiście w tej umowie bank nie określa wysokości tej, ile to będzie we frankach szwajcarskich. Następnie w paragrafie 2 jest określone oprocentowanie kredytu właśnie, że będzie to oprocentowanie kredytu poprzez LIBOR 3M, czyli trzymiesięczny plus marża banku 1,15%. W paragrafie 6 określono, że spłata rat kredytu obejmować będzie część kapitału oraz część odsetek i będzie płacona w miesięcznych ratach. Paragraf 7 określa zabezpieczenie tego kredytu. Przy czym w paragrafie 7 ustęp 1 zdanie drugie, strony ustaliły, że do czasu ustanowienia wszystkich zabezpieczeń a w szczególności hipoteki, o której mowa w ustępie 1 punkt 1, bank stosuje podwyższoną marżę banku o 1,2 %. W paragrafie 12 ustęp 2 strony ustaliły, że korespondencję uważa się za doręczoną po upływie 7 dni od daty wysyłania na podany przez kredytobiorcę adres do korespondencji. Przy podpisywaniu tej umowy pozwana złożyła oświadczenia, w którym stwierdziła, że została zapoznana przez pracownika banku z kwestii ryzyka kursowego w przypadku udzielania kredytu indeksowanego w walucie polskiej. Stwierdziła, że będąc w pełni świadoma ryzyka kursowego, rezygnuje z możliwości zaciągnięcia kredytu w złotych polskich. Stwierdziła, że znane jej są postanowienia umowy o kredyt hipoteczny oraz regulamin kredytu hipotecznego. Ponosi ryzyko kursowe związane z wahaniami kursów walut, do której indeksowany jest kredyt, ryzyko kursowe ma wpływ na wysokość zobowiązania względem banku wynikającego z umowy o kredyt oraz na wysokość i spłatę kredytu. Kredyt zostanie wypłacony w złotych na zasadach opisanych w regulaminie, saldo zadłużenia kredytu wyrażone jest w walucie obcej, raty kredytu wyrażone są w walucie obcej i podlegają spłacie w złotych na zasadach opisanych w regulaminie. Zgodnie z tym regulaminem, który było integralną częścią umowy, właśnie regulamin wyjaśnia, co to jest WIBOR, co to jest LIBOR. WIBOR (W. (...)), a LIBOR (L. (...)). I w paragrafie 7 ustęp 4 regulaminu stwierdzono, że przypadku kredytu indeksowanego do waluty obcej wypłata kredyt następuje w złotych według kursu nie niższego niż kurs kupna, zgodnie z tabelą obowiązująca w momencie wpłaty środków z kredytu. Czyli regulamin nie określał w sposób precyzyjny, jaki ma być kurs, konkretny kurs banku, nie odnosił się na przykład, że to ma być średni kurs z jakichś banków, czy ma być to kurs Narodowego Banku Polskiego, tylko powołał się na swoją własną tabelę kursową, która była rzeczywiście wyznaczana według decyzji banku, na którą kredytobiorca nie miał żadnego wpływu. Zgodnie z paragrafem 9 ustęp 1 regulaminu, raty spłaty kredytu są pobierane z rachunku bankowego kredytobiorcy prowadzącego w złotych, wskazanych w umowie. I w ustępie 2 paragrafu 9 regulaminu stwierdza, że w przypadku kredytu indeksowanego w walucie obcej raty kredytu podlegające spłacie, gdy wyrażone są w walucie obcej w dniu wymagalności raty kredytu do pobierania są z rachunku bankowego, o którym mowa w ustępie 1 według kursu sprzedaży, zgodnie z tabelą obowiązującej w banku na koniec dnia roboczego. I znowu tak to, o czym Sąd mówił, ten kurs był udzielany po cenie kupna, czyli niższej, natomiast przy spłatach, spłata była po cenie wyższej, był to tak zwany spread, który był oczywiście dla klienta niekorzystny z powodów finansowych. Natomiast była to realna i uzasadniona opłata za usługę wymiany waluty. Przy czym znowu ten kurs sprzedaży był kursem ustalonym arbitralnie przez bank według własnego uznania, na który to kurs kredytobiorca nie miał żadnego wpływu. W paragrafie 13 ustęp 7 Regulaminu ustalono, że w przypadku kredytów indeksowanych w walucie obcej wcześniejsza spłata dokonywana jest w oparciu o kursy sprzedaży zgodnie z tabelą obowiązującą w banku w momencie realizacji dyspozycji, czyli znowu powołany jest tutaj kurs, tabela banku. W paragrafie 14 ustęp 8 stwierdzono, że obliczenie kwoty kapitału po zmianie waluty kredytu następuje według następujących kryteriów. I tutaj są ustalone te kryteria waluty w przypadku wymiany waluty z waluty na złote, ze złotych na walutę, i z waluty obcej na inną walutę obcą. Również w paragrafie 18 ustęp 4 stwierdzono, że bank zaprzestaje poboru opłat, o których mowa w ustępie 2 lub stosuje wysokość oprocentowania określoną w umowie bez podwyższania, o której mowa w ustępie 3 od następnego okresu rozliczeniowego przypadającego po upływie 14 dni od powzięcia informacji o dokonanej wpisie hipoteki i dostarczeniu przez kredytobiorcę odpisu z księgi wieczystej potwierdzającego ustanowienie wysokości wpisu hipoteki. Przypominam, że zgodnie z umową do momentu wpisania hipoteki bank miał prawo pobierać marżę, czyli wyższe oprocentowanie o 1,2 punkta procentowego. I kończyło się to prawo banku dopiero w momencie kiedy kredytobiorca doręczył do banku ważny zapis dotyczący wpisu hipoteki.

Następnie w par. 21 ustęp 3 w przypadku postawienia kredytu indeksowanego do waluty obcej w stan wymagalności, bank dokonuje zamiany waluty kredytu na złote według kursu sprzedaży zgodnie z aktualną tabelą obowiązującą w

banku. Czyli znowu zgodnie z tabelą, która arbitralnie była ustalana przez bank i na którą kredytobiorca nie miał żadnego wpływu.

Następnie 19 września 2011 roku bank z którym powódka zawarła kredyt (...) Bank S.A. został przejęty przez (...) S.A. - to jest karta 27. A następnie 31 grudnia 2012 roku P. został przejęty... znaczy (...) Bank wstępuje w prawa i obowiązki (...) - karta 22. 4 marca 2011 - karta 38, został zawarty aneks do tej umowy, na mocy którego zmieniono zasady zgodnie z którymi kredytobiorca miał prawo do posiadania również rachunku w walucie obcej, czyli zmieniono te zasady, że tak jak na początku kredytobiorca posiadał rachunek tylko w złotych polskich i musiał jakby kupować te waluty od banku. To zgodnie z tym aneksem już mógł kupować sobie te franki w kantorach i mógł prowadzić ten rachunek w walucie obcej, w tym wypadku we frankach szwajcarskich. I wówczas jeżeli taki rachunek kredytobiorca miał, no to bank miał obowiązek już pobierania tych spłat raty kredytu w tej walucie obcej. Było to związane, wprowadzanie ten aneks jest z 4 marca, czyli jakby wyprzedza wejście w życie tak zwanej Ustawy antyspredowej, która weszła w życie 26 sierpnia 2011 roku, była to Ustawa z dnia 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, to jest Dziennik Ustaw z 2011 roku .165.984. Ta Ustawa wprowadzała zmiany do Prawa bankowego, zwłaszcza do art. 69 Prawa bankowego. Tam dodano artykuł 4A... ale o tym Sąd będzie jeszcze mówił w dalszej części uzasadnienia pozwu. A zatem od momentu wejścia w życie Ustawy, tak zwanej ustawy antyspredowej, już ta niedogodność jaka wynikała z umów, wynikająca z tego, że kredytobiorca musiał korzystać z kursów narzuconych jakby przez bank, w tym wypadku kursów ustalonych tabel banku, przestała istnieć, dlatego że ustawa antyspredowa wprowadziła możliwość nabywania tego, waluty obcej na rynku i jakby zobowiązywała banki do przyjmowania spłaty raty kredytu w walutach obcych. Więc w tym momencie od dnia 26 sierpnia 2011 roku odpadła cała ta niedogodność właśnie z tym związana.

Pozwani w sposób regularny spłacali swój kredyt i spłacali go oczywiście według kursów ustalonych przez bank w tabelach bankowych. Spłacali go tak jak jest to wykazane na karcie od 459 do 477. I spłacali ten kredyt regularnie mając [**ns** 01:01:57.233] tychże tabel. Natomiast...

W zasadzie spłacali ten kredyt regularnie do stycznia 2017 roku. Dopiero właśnie w styczniu 2017 roku powstały pierwsze zaległości. Powodowie bowiem... znaczy pozwana bowiem zaciągnęła porady prawnej i stwierdziła, że ona nadpłaca, więc w związku z tym przestała płacić, spłacać ten kredyt. Co spowodowało, że dnia 15 marca 2017 roku - karta 45, pozwana została wezwana do spłaty zadłużenia. Zadłużenie było niewielkie, bo to było 2.433,39 franka. Tego zadłużenia pozwana nie spłaciła. I w związku z tym 26 maja 2017 roku bank wypowiedział umowę - karta 47. Przy czym bank zażądał natychmiastowej spłaty 223.544,90 franka szwajcarskiego. Przy czym w tym wypowiedzeniu bank stwierdził, że nadmieniamy, iż zapłata opisanej powyżej sumy bieżącego zadłużenia, bo bank również wypowiedział umowę i zażądał zapłaty całości. Ale jednak dał jakby stronie kredytobiorcy, czyli pozwanej, szansę zapłacenia zaległości w wysokości 4.107,66 franka. I stwierdził, że jeżeli tą zaległość zapłaci, to to wypowiedzenie utraci swoją moc obowiązującą, spowoduje ustanie skuteczności prawnych niniejszego wypowiedzenia umowy. Jednakże pozwana otrzymała to wezwanie - karta 49, jednakże nie zapłaciła swojej zaległości. W związku z tym zostało do niej wystosowane 14 lipca 2017 roku przedsądowe wezwanie do zapłaty, doręczanie to jest karta 51,52, na które jednak pozwana nie odpowiedziała. Pozwana natomiast wystosowała do banku dwa pisma, wcześniejsze pismo to jest z 13 grudnia 2016 roku - karta 408, to było pismo jej pełnomocnika w którym właśnie polemizowała z bankiem co do wysokości swojego zadłużenia i twierdziła, że doszło do zawyżenia spłaty. Również wystosowała pismo z 10 stycznia 2018 roku, to był wniosek o zawezwanie do próby ugodowej. Jednakże do tej ugody między stronami nie doszło. Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o cytowane wyżej dowody z dokumentów. W stanie faktycznym sporna była tylko jedna kwestia. To znaczy strona powodowa twierdziła, że strona... przepraszam, strona pozwana twierdziła, że strona powodowa nie udowodniła wysokości roszczeń. Sąd nie podzielił tego stanowiska. Sąd opierając się, znaczy swoje rozstrzygnięcie oparł na karcie 53 akt, to jest wyciągu z ksiąg bankowych, z którego wynika właśnie dochodzone przez bank zadłużenie. Sąd również oparł się na tym wyliczeniu spłat rat kredytu, o których Sąd mówił wcześniej. W ocenie Sądu bank w pełni udowodnił wysokość roszczenia na podstawie tychże dokumentów. Wprawdzie oczywiście wyciąg z ksiąg bankowych zgodnie z art. 95 ustęp 1 A Prawa bankowego, moc prawna dokumentu urzędowego o którym mowa w ustępie 1 nie obowiązuje w odniesieniu do dokumentów wymienionych w tym przepisie w postępowaniu cywilnym. A zatem ten wyciąg z ksiąg bankowych Sąd traktuje jako dokument prywatny. A dokument prywatny stanowi dowód tego, że dana osoba złożyła określone oświadczenie woli. Tym niemniej strona przeciwna na zaprzeczenie prawdziwości tego dokumentu prywatnego nie przedstawiła nie tylko żadnych dowodów, ale nie przedstawiła żadnych również argumentów. Ona po prostu stwierdziła, że nie zgadza się z tym wyliczeniem. Co

więcej, tak faktycznie strona pozwana nie kwestionowała wyliczenia dokonanego przez bank, z wyciągu bankowego jak również z terminarza spłat. Strona pozwana de facto twierdziła, że te wpłaty dokonane przez pozwaną były zawyżone, bo zdradzę to co będę mówił już później, ale w zasadzie strona pozwana uznała, że ona wzięła sobie kredyt... znaczy w złotych oprocentowany LIBOR i związku z tym ona powinna spłacić złotówki według LIBORU. Nie tak jak ci inni, którzy byli bardziej ostrożni i wzięli kredyt w złotych z WIBOR-em i[**ns** 01:10:29.097] W sytuacji kiedy strona pozwana poniosła to ryzyko i to ryzyko okazało się nieopłacalne, to ona uznała, że ona również chce kredyt w złotych, ale oprocentowany [**ns** 01:10:39.190] niby z jakiej racji. Więc tutaj to wyliczenie banku w ocenie Sądu jest w pełni zasadne. I Sąd w pełni daje wiarę temu wyliczeniu.

Zgodnie z art. 6 Kodeksu cywilnego ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutek prawny. No strona... czyli teraz tak, bank miał obowiązek, że kwota jakiej dochodzi jest kwotą rzeczywistą. I to wykazał na podstawie swojego dokumentu prywatnego jakim jest wyciąg z ksiąg bankowych jak również wykaz spłat dokonanych przez stronę pozwaną. Natomiast strona pozwana, kiedy przeczy temu również ma obowiązek wykazać, że to wyliczenie jest nieprawidłowe. Przy czym, no nie wystarczy tylko powiedzieć, że ja się nie zgadzam, bo to, bo to jest nieprawidłowe. Po pierwsze trzeba przedstawić jakąś argumentację, dlaczego ono jest nieprawidłowe i na tę argumentację przedstawić dowody. Przy czym znowu jeszcze raz podkreślam strona powodowa tak na dobrą sprawę nie wie, nie kwestionowała wyliczenia matematycznego dokonanego przez bank, tylko wyliczała, kwestionowała zasadę tego wyliczania, to znaczy uznawała, że ona powinna spłacać ten kredyt złotówkowy, ale według oprocentowania LIBOR. A to twierdzenie w ocenie Sądu, o czym będzie jeszcze mowa jest w pełni nie za..., w pełni niezasadne. Sąd zważył, co następuje. Pacta servanda sunt, umowy muszą być dotrzymanywane. Jednakże zgodnie z art. 385(1) Kodeksu cywilnego, postanowienie umowy zawieranej z konsumentem niezgodne, niezgodnionej indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawo i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrym obyczajem, rażąco naruszają jego interesy, niedozwolone postanowienie umowy. Nie dotyczy to postanowień określonych, głównie świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostało sformułowane w sposób jednoznaczny. I par. 2, jeżeli postanowienie nowe zgodnie z par. 2 nie wiążą konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. Teraz podstawowe kwestia sporna między stronami. Otóż wysokość kredytu i oprocentowanie, czyli cena jakby usługi, to jest właśnie w ocenie Sądu postanowienie główne i nie może być traktowane w sposób, w sposób inny. Natomiast strona pozwana w swych, w swym sprzeciwie od zarzutów, znaczy sprzeciwie od nakazów podnosi, szereg zarzutów dotyczących klauzul abuzywnych. To jest właśnie cytowanego przez Sąd wyżej par. 2 ust. 1 zdanie drugie ustępu to jest umowy, par. 7 ust. 4 i par. 9 ust. 2 regulaminu. skupimy się na razie na tym. I tutaj Sąd przyznaje stronie pozwanej rację, tak te klauzule zawarte w umowie, jak i w regulaminie są klauzulami abuzywnymi. Są klauzulami, dlatego abuzywnymi, że o ten kurs według arbitralnych decyzji, arbitralnej decyzji banku, a nie na którą strona nie miała żadnego wpływu i to niewątpliwie jest klauzula abuzywna. Sam, sam tak zwany spread, czyli to, że bank prawda udziela tego kredytu po cennie kupna, a spłaty po cenie sprzedaży. Sam spread, sama istota spreadu nie jest klauzulą abuzywną, bo skoro bank udziela usługi polegającej na wymianie waluty, to za tą usługę ma prawo pobierać usługę w postaci, znaczy zapłatę w postaci, znaczy zapłaty w postaci właśnie tego spread. Natomiast niewątpliwie nie może być tak, że konsument płaci cenę usługi nie bardzo wiedząc, w jaki sposób ta cena jest określana, a w tym wypadku tak było, bo ta cena, czyli ten, ta wysokość tego oprocentowana była arbitralnie ustalona przez bank według jego, jego tabel, na którą to konsument nie miał żadnego wpływu. I rację ma strona pozwana, twierdząc, że o abuzywności danego zapisu świadczy treść tego zapisu, a nie praktyka jego stosowania oczywiście, no bo to jest racja. Tyle tylko, że uznając, że ten zapis jest abuzywny Sąd stosuje art. 358 par. 2. Jeżeli postanowienie umowne, zgodnie z [**ns** 01:15:51.631] nie wiążą konsumenta, strony są związane z umową w pozostałym zakresie. I teraz rzeczywiście ten kurs, po którym bank wyliczał swoje zobowiązanie strony pozwanej był kursem ustalonym w sposób abuzywny, co jednak nie oznacza, że strona poniosła jakąś stratę, bo samego faktu, że dana umowa jest, czy dany zapis jest zapisem abuzywnym jeszcze nic nie wynika, abuzywności tego zapisu musi, strona chcąc się na niego powołać musi wykazać jakąś określoną stratę. To znaczy musi wykazać, że właśnie ta taktyka była zgodna z tą abuzywnością, czyli była nieprawdziwa. I teraz gdyby strona pozwana wykazała, a co więcej nie tylko wykazała, ale złożyła jakiegokolwiek stanowisko procesowe, to znaczy powództwo wzajemne, zarzut zatrzymania i udowodniłaby, że stosowane przez bank praktyka, to znaczy krótko mówiąc, że te kursy były zawyżone, to wówczas oczywiście, bo bank by..., znaczy Sąd by to rozpatrywał i mógłby ewentualnie, czy no zasądzić od banku na rzecz pozwanych tą kwotę dotyczącą zawyżonych

kursów, ewentualnie zarzut potrącenia przyjąć. Natomiast w omawianej sprawie takiego stanowiska strona powodowa nie przyjmowała. No przyjmowała, przyjęła stanowisko, że skoro są klauzule abuzywne to umowa jest nieważna, a jeżeli jest to umowa nieważna, tutaj bardzo pełnomocnik strony powodowej oburzał na słowo darowizna. Przy czym słowo darowizna jest tutaj pewnym uproszczeniem, pewnym, niewątpliwie nie jest to darowizna. No tym nie mniej nie może być tak, że strona sobie wzięła kredyt i dostała za darmo 1.000.000 złotych, no bo bank dochodzi od strony pozwanej prawie 1.000.000 złotych, a strona pozwana uważa, a była klauzula abuzywna to ja nie muszę już teraz spłacać. Dostanę za darmo, jak to nazwać, może to być jedynie darowizna, wszystko jedno. Niby z jakiej racji strona pozwana ma 1.000.000 złotych nagle dostać od banku. Natomiast rzeczywiście, jeżeli by się okazało, że kursy były zawyżone, to jak najbardziej, jak najbardziej pozostaje roszczeniu wówczas po stronie pozwanego, czy to, czy to zarzutu prawda czy jakiegoś powództwa wzajemnego. Tak samo strona pozwana powołuje się na ten zapis, który mówi o tym, że ta, ta podwyższona marża banku przestaje obowiązywać dopiero, kiedy bank dostanie od kredytobiorcy do ręki prawda ten zapis wpis hipoteki w księdze wieczystej i to również jest zapis abuzywny. Dlatego, że bank ma prawo pobierać podwyższone marżę podwyższoną, dlatego, że do momentu wpisania hipoteki bank ponosi większe ryzyko. W momencie wpisania hipoteki to ryzyko przestaje, czyli moment wpisania hipoteki powinien być momentem, w którym przestaje obowiązywać marża podwyższona. I tu ma w pełni rację strona pozwana. Tym nie mniej znowu w swoim stanowisku nie zawarła ani powództwa wzajemnego, ani zarzutu zatrzymania, tylko że nawet jakby Sąd stwierdził... Co więcej nawet nie wiemy czy tam rzeczywiście, za jaki okres bank, czy, a jeżeli tak to pobierał to podwyższone wynagrodzenie. A nawet, jeżeli tak było, no to gdyby strona złożyła stosowne stanowisko procesowe i je udowodniła, no to bank by, znaczy Sąd mógłby prawda zmniejszyć, to zadłużenie o niesłusznie pobrane zadłużenie. Co więcej strona pozwana, ponieważ nie złożyła powództwa wzajemnego cały czas ma drogę otwartą, żeby z takim powództwem wytoczyć ryzyko banku prawda o zwrot tego, jeżeli oczywiście udowodni nadmiernego tej podwójnej marży za okres od wpisania hipoteki do momentu, kiedy bank przestał. Jak również mam prawo w każdej chwili składać roszczenia, jeżeli wykaże, że zgodnie z tym abuzywnym zapisem bank nadmiernie pobierał, jakby ustalał nierynkowy, nadmierny kurs, nadmierny kurs waluty. Co więcej trzeba tutaj przejść resztę do analizy, bo taki też również padł zarzut strony pozwanej, to znaczy, że cała ta umowa jest sprzeczna z prawem bankowym, to znaczy właśnie z art. 69 Prawa bankowego. I rzeczywiście ta umowa została podpisana w styczniu 2008 roku, a art...., znaczy art. 69 ust. 1 punkt. 4A został dodany do Prawa bankowego dopiero właśnie po wejściu w życie Ustawy antyspreadowej, to jest 29 lipca 2011 roku. To znaczy on stanowi, że w przypadku umowy o kredyt dominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określenia sposobu i terminów ustalania kursów wymiany walut na podstawie, którego w szczególności wyliczona jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo odsetkowych oraz zasad przeliczania na waluty wypłaty, albo spłaty kredytu. Czyli Prawo bankowe narzucało bankom, żeby to było określone w umowie. Przedtem takiego zapisu nie było, ale też to nie oznacza, że umowa kredytu indeksowanego w walucie była umową sprzeczną z prawem bankowym, bo przed wejściem w życie tego przepisu prawo bankowe mówiło, że umowa o kredyt powinna być zawarta na piśmie, określać w szczególności strony umowy, kwotę i walutę kredytu. Czyli mogła być to waluta polska, mogła być to waluta obca, a zatem w żadnym wypadku ta umowa nie narusza prawa bankowego. Co więcej trzeba pamiętać o tym, że w momencie, kiedy pozwana brała ten kredyt w styczniu 2008 roku, rzeczywiście wszyscy uważali frank szwajcarski, jako walutę bardzo stabilną i rzeczywiście, ani kredytobiorca, ani też pracownicy banku nie mogli się spodziewać tego, co nastąpiło w zasadzie pół roku później, kiedy kryzysu brane w Stanach Zjednoczonych i późniejszych związanych z tym perturbacji uwolnienia kursu franka przez bank Narodowy Bank Szwajcarski i tak dalej, wówczas nikt się tego nie spodziewał. Co więcej, obie strony ponosiły ryzyko zmian kursowych. No oczywiście z jednej strony ponosiła kredytobiorczyni, czyli pozwana, no bo w przypadku wzrostu kredytu we frankach szwajcarskich, no to ona ponosiła ryzyko. Ale również ponosił ryzyko bank, bo w przypadku mógł ten kredyt, znaczy ten kurs spaść, to by wtedy tracił bank. Co więcej przypominam, że bank miał obowiązek udzielać kredytu, w przypadku kredytu denominowanego w walucie obcej według LIBOR-u plus swoja marża. I w przypadku zmniejszania wartości franka bank nie miał możliwości tak sobie dowolnego ustalenie innego oprocentowania. Natomiast w przypadku, jak również w przypadku wzrostu wartości franka. Tylko przypominam, że ów wówczas w 2008 roku te kredyty oprocentowane we frankach szwajcarskich były w granicach 4-5%, a w złotówkach w granicach 10-12%, dwa razy droższe. Natomiast w momencie, kiedy frank szwajcarski szedł w górę, LIBOR się zmniejszał i w tym obecnie ten LIBOR jest w zasadzie ujemny, bank nie wiem jak to jest akurat w (...) Banku, ale większości banki pobierają oprocentowanie w wysokości jakiegoś ułamka procenta, to znaczy marża minus ujemny LIBOR. Zatem trzeba pamiętać, że osoby, które wzięły

kredyt we frankach szwajcarskich tak strasznie narzekają, że one są pokrzywdzone, bo ten frank szwajcarski poszedł w górę. Owszem, bo rzeczywiście poszedł w górę, tym niemniej LIBOR spadł i porównanie sytuacji finansowej osób, które wzięły kredyt w złotych i osób, które wzięły kredyt we frankach szwajcarskich, wcale wbrew pozorom nie wynika bardzo niekorzystnie na rzecz frankowiczów. Oczywiście wypada niekorzystnie, bo per saldo zapewne opłacało się wziąć kredyt w złotych, choć tego dowiemy się dopiero po rzeczywistej spłacie tego kredytu, czyli zapewne, bo większość ludzi brała ten kredyt na 20-30 lat, czyli dowiemy się, kto na tym rzeczywiście skorzystał, po, za 10-15 lat. Przy czym też przypominam, że na początku osoby, które wzięły kredyt we frankach szwajcarskich spłacały ten kredyt w ratach znacznie niższych, niż ci, którzy wzięli kredyt w złotych i na tym korzystali. Później, kiedy frank szwajcarski poszedł w górę to oczywiście, ta tendencja uległa zwrotowi. Tym nie mniej Sąd również bierze pod uwagę to, że umowa między bankiem, a kredytobiorcą, więc przedsiębiorcą, a konsumentem musi być umową uczciwą. To znaczy, jeżeli rzeczywiście te franki potrzebowałyby, ale znacznie wyżej niż 5 złotych, no to można było rozważać pewną zmianę umowy kredytowej w oparciu o art. 358(1), prawda. Sąd może generalnie w razie zmiany stosunków, prawda odpowiednio zmienić umowę. Bo rzeczywiście, jeżeli bank udziela kredytu, to musi być to kredyt uczciwy, to znaczy nie może być to kredyt zwarty na warunkach bliźniarskich. Już przepisy art. 359 par. 2 i 481 par. 2 określają wysokość odsetek maksymalną, czyli zarówno bank, jak i osoby, inne osoby nie mogą pobierać kredytów przewyższających kredyty maksymalne, które w tej chwili stanowią dwukrotność oprocentowania zwykłego. W przypadku kredytów denominowanych w walucie obcej oczywiście, no nie mamy tutaj do czynienia z nadmiernym oprocentowaniem, wprost przeciwnie to oprocentowanie jest minimalne, no tym nie mniej, jeżeli by się okazało, że spłata rat kredytu, czy w ogóle ten kredyt spłacany w walucie obcej przewyższa odsetki maksymalne, no to wówczas można by było rozważać zmiany tego stosunku prawnego i obniżenie wartości tego kredytu. Natomiast oczywiście nie rozważać w tym kierunku, że kredytobiorca dostał kredyt i nie musi go spłacać, dostał sobie 1.000.000 złotych i jest zadowolony z tego faktu. No, bo nie jest to darowizna, może to jest nie adekwatne słowo, ale ależ to absolutnie sprzeczne z zasadami życia społecznego. Jak również absolutnie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego są te wymagania, które wytaczają frankowicze. Jak również całkowicie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego jest twierdzenie strony pozwanej, że zgodnie z którym ona owszem teraz twierdzi, że ona wzięła kredyt w złotych i będzie go spłacać w złotych, ale bez LIBOR-u. Można by było ewentualnie rozważać, ale właśnie w trybie art. 358(1) zmiany tego kredytu, ale przy oprocentowaniu uczciwym, no bo niby, z jakiej racji, ten który nie był ...wziął kredyt w złotych [**ns** 01:28:51.811] parę groszy niż ten, który zaryzykował, ryzyko mu nie wyszło, to ma [**ns** 01:28:57.044] tak samo [**ns** 01:28:59.108], bo niby z jakiej racji? To jest to absolutnie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Przechodząc do dalszych szczegółowych zarzutów ze sprzeciwu. [**ns** 01:29:16.047] abuzywnie Sąd już tu omówił, czyli jeszcze reasumując sam spread nie jest klauzulą abuzywną. Klauzulą abuzywną niewątpliwie jest to, że Bank ustala kursy według własnego uznania, tym niemniej z tego faktu abuzywności tej umowy po stronie pozwanych powstaje [**ns** 01:29:35.144], bo ona w tym wypadku nie [**ns** 01:29:37.308] strony, a zatem strona pozwana może i ma prawo rościć sobie zwrotu nadpłaty, jeżeli wykaże, że te kursy w praktyce były rzeczywiście zawyżone, czego w omawianej sprawie nie wykazała w żaden sposób, co więcej, nie złożyła takiego stanowiska procesowego. Tylko uważano, że skoro klauzula jest abuzywna to ona ma otrzymać za darmo milion złotych. Tak samo, jeżeli chodzi o tą klauzulę abuzywną Sąd również przyznaje, że abuzywna jest ta klauzula dotycząca marży za okres po wpisaniu hipoteki, ale znowu tutaj strona pozwana nie tylko nie wykazała, ale nie złożyła żadnego stanowiska procesowego, w którym by utwierdziła, że zapłaciła o określoną kwotę za dużo. W związku z tym żądała [**ns** 01:30:32.879] złożyć zatrzymania, takiego stanowiska tutaj nie było. Kolejne zarzuty, zawężenie przez Bank zobowiązań z konsumentem oraz brak podstaw do instrumentalności w wypowiedzeniu umowy kredytu. W ogóle często ciężko będzie się tu Sądowi ustosunkować precyzyjnie do zarzutów, bo te zarzuty nie są w zasadzie pismem procesowym [**ns** 01:30:56.890] to są jakimś dziełem naukowym, a pismo procesowe to nie powinny być prace doktorskie [**ns** 01:31:02.871] konkretne argumenty na konkretnej sprawie. No, ale przechodząc w miarę możliwości do omówienia.

Bank nie wskazał sposobu w jaki ustala kursy, tak, rację ma strona pozwana, Bank [**ns** 01:31:17.445] to już było klauzulą abuzywną.

Brak przesłanek do wypowiedzenia umowy.

W ocenie strony pozwanej Bank nie miał prawa do wypowiedzenia umowy, [ns 01:31:31.857], że pozwana spłacała ten kredyt [ns 01:31:35.002] na spłatę, a nie spłatą. Nieprawda. Zgodnie oczywiście z tabelami kursów tej nadpłaty nie miała. Ona mogła mieć jakąś drobną nadpłatę, jeżeli te kursy były zawyżone, ale to trzeba było wykazać. Przy czym, no zawyżenie kursu może być pół punkta procentowego, punkt procentowy. To może by dało kwotę 1.000, może 1.500 franków, no ale strona pozwana tego w żaden sposób nie wykazała. Ona tylko stwierdziła, że ona będzie od dzisiaj spłacać w złotówkach według Liboru, co było absolutnie niesprawiedliwe. Dalej. Czyli jest to zarzut nieprawdziwy. Wypowiedzenie umowy było słuszne, [ns 01:32:26.135] strona przestała w styczniu 2017 roku... W styczniu [ns 01:32:34.012] mówiłem? [ns 01:32:49.879] przestała wpłacać kredyt, a zatem Bank miał prawo ten kredyt postawić w stan wymagalności i miał prawo go wypowiedzieć. Zarzut, że jest [ns 01:33:04.812] warunkowy, w związku z tym, że nie jest wypowiedzeniem. O, przepraszam bardzo, jeżeli Bank postępuje w sposób, no właśnie tego wymagamy od banku, że ma, dłużnik powinien współdziałać [ns 01:33:18.499], gdyby bank postępował w sposób bezwzględny, to wówczas spotkamy się właśnie z zarzutem niewspółdziałania z dłużnikiem. Tutaj bank zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego współdziałał z dłużnikiem, czyli daje mu szansę wypowiedzieć umowę, ale jak spłaci swoje zadłużenie, to ja swoje wypowiedzenie traktuję jako anulowane. Czyli z tego powodu jest zarzut do banku, że to nie jest, że to wypowiedzenie jest nieistniejące, że jest jakieś warunkowe. [ns 01:33:49.988], znaczy, jest warunkowe, ale z warunkiem rozwiązujemy, co więcej, na korzyść pozwanej. A zatem, zarzucenie bankowi, że stosuje metody korzystne dla pozwanej jest sprzeczne z [ns 01:34:06.003] zasadami współżycia społecznego. Kolejny zarzut [ns 01:34:13.468] kwestionowały wysokości zadłużenia, o tym, że strona pozwana twierdzi, że pozwana powinna spłacać [ns 01:34:20.930] spłacać według Liboru. No, to jest niesprawiedliwe. Jeżeli już w złotówkach, no to według oprocentowania takie, jakie było w złotówkach, a nie wzięła kredyt ryzykowny, ale teraz będzie spłacać tańszy [ns 01:34:36.031]. To jest nielogiczne. Nie można zjeść jabłka i mieć jabłko. Kolejny zarzut. Mechanizm indeksacji niepozwalający po... No, tak to Sąd przyznaje tę klauzulę jak najbardziej były abuzywne. One były, że [ns 01:34:56.082] rację ma strona pozwana [ns 01:34:59.342], było to niewłaściwe. Tak, to rację, rację Sąd przyznaje, tutaj Sąd się, orzeczenie powołuje. Kontrola incydentalna, postanowienie umowy kredytu pozwanej. 358(1). No, że są one abuzywne, tak, Sąd przyznaje, były to zapisy abuzywne.

Przesłanka braku indywidualnego uzgodnienia, zarzut. Otóż strona powodowa powołuje się tutaj na szereg orzeczeń, decyzji, niemniej strona pozwana w sposób wyraźny podpisała oświadczenie, w którym [ns 01:35:57.951] karta... Podpisała oświadczenie o tym, że znane jest jej ryzyko kursowe i znane są jej ryzyko wynikające z wahania. Oczywiście są tutaj dalej [ns 01:36:51.289] strony pozwanej, że zdając sobie sprawę z ryzyka kursowego, no, nie zdawała sobie sprawy, że ono będzie tak wysokie [ns 01:37:01.355] to nikt by tego kredytu we frankach szwajcarskich nie wziął.

A zatem, strona pozwana podpisała oświadczenie, że znane jest ryzyko kursowe, tak też Sąd mówi, Sąd sobie zdaje sprawę, że strona pozwana mogła nie zdawać sobie sprawy z tego, że to jest aż tak duże. No, z czego zresztą sobie nikt nie zdawał sprawy, bo banki również sobie zdawały sprawy, że to ryzyko będzie właśnie tak duże. Kontynuując omawiane zarzuty, a zatem w ocenie Sądu, Bank uzgodnił indywidualnie, znaczy przynajmniej poinformował, że to ryzyko kursowe jest. [ns 01:38:44.582] oczywiście nie biorą tutaj żadnego uzgodnienia indywidualnego, co do tego, że Bank jakby arbitralnie narzucił wysokość kursów walutowych, po których udziela kredytu jak i przyjmuje spłaty. Tutaj uzgodnienia indywidualnego nie było i w pełni tutaj Sąd podziela rację strony pozwanej.

Brak transparentności samodzielnie [ns 01:39:19.677] przesłanka abuzywności. No, były abuzywne te, te postanowienia, o których Sąd mówił. Całkowity brak określenia w umowie zasad ustalenia kursu sprzedaży. Tak, strona pozwana ma rację. Zaniechanie poinformowania konsumenta w umowie, że kurs franka szwajcarskiego ulega w przyszłości istotnym wahaniom wobec złotego. Tak, w umowie tego nie było, ale pozwany podpisał oświadczenie, a zatem został poinformowany przez Bank o ryzyku kursowym (karta 37).

Zaniechanie poinformowania konsumenta w umowie, że wobec istotnych wahań kursów franka szwajcarskiego w przyszłości istnieje oczywista możliwość niekorzystnego dla konsumenta zmian tego kursu w przyszłości i to zmian istotnych, czy nawet drastycznych. No, oczywiście Bank nie mógł o tym poinformować, bo Bank nie miał takiej świadomości, że będzie kryzys L. B. [? 01:40:25.500] i Bank też nie jest jasnowidzem, a zatem aż o takich, zresztą on nie ma też takich obowiązków. Ma obowiązek pouczyć o ryzyku kursowym, natomiast nie ma obowiązku Cyganki, znaczy nie ma wróżyć z kart. Ryzyko kursowe, to ryzyko kursowe, może być duże, może być małe. Przy czym jeszcze raz

mówię, w 2008 roku jeszcze nikt się nie spodziewał, że rzeczywiście frank szwajcarski był wówczas najbardziej stabilną walutą na świecie. Dlatego [ns 01:40:58.670] w tej walucie chętnie ludzie brali kredyty, nikt nie przewidywał, trudno wymagać od kogoś, żeby uprzedził o czymś, czego sam nie przewidywał. Nieujawienie informacji, że w chwili zawarcia umowy wartość franka szwajcarskiego obniża się, co musi oznaczać wysokie saldo kredytu w walucie indeksacji. No, to znowu [ns 01:41:25.043], to tak, strona pozwana ma rację. Ten kurs był własny, nieobiektywny, ale czy on był zawyżony? No, nie wiemy, strona pozwana tego w żaden sposób nie wykazała. Czy poniosła jakąkolwiek stratę, prawda, bo Bank sobie arbitralnie ustalał, ale być może on sobie ustalał nawet mniejsze niż średnia w innych bankach, czy mniejsza niż, a może większa, ale tego strona pozwana nie wykazała.

Nieujawienie informacji, że waluta polska może ulec osłabieniu w stopniu, który uczyni zobowiązanie trudnym lub niemożliwym do [ns 01:41:57.338] przez konsumenta. No, oczywiście Bank tego nie informował, no, ale Bank, co więcej, nie miał obowiązku informowania o tym, że: "Nie wychodź na ulicę, bo możesz się przewrócić i możesz złamać nogę". Nie miał tego obowiązku, a skąd mógł wiedzieć, że [ns 01:42:15.244], Bank tego nie wiedział, więc nie miał obowiązku. Nie miał innej informacji, jaki wpływ na sytuację konsumenta może mieć silna deprecjacja [? 01:42:25.551] wartości waluty polskiej. No znowu Bank ani nie miał możliwości, ani nie miał takiego obowiązku.

Dalej mamy omówienia artykuł 358(1), sama teoria, dużo tej teorii. Pismo procesowe strony pozwanej zawiera wykład prawny na temat treści artykułu 358(1) na 30 stron, no ale dobrze, idziemy dalej. Nieważność umowy kredytu pozwanej. Strona pozwana twierdzi, że umowa jest nieważna w całości, co prowadzi, tak jak Sąd twierdzi do tego, że strona pozwana miałaby otrzymać milion złotych w sposób całkowicie [ns 01:43:46.523]. Trzeba przypomnieć, że banki, chociaż nie jest to do końca [ns 01:43:53.685] uproszczony, bo banki również kreują pieniądź. No, tym niemniej przeważnie banki dysponują pieniędzmi obywateli. Obywatele wpłacają te pieniądze do banków w zamian za określony procent i te pieniądze obywateli banki pożyczają innym obywatelom na wyższy procent. No i cała zasada banku polega na tym, że bank zarabia na tej różnicy między tymi procentami. A zatem, bank ma obowiązek działać rozważnie i chronić pieniądze obywateli zdeponowanych w bankach. Zatem, ustalenia Sądu w przypadku stwierdzenia, że pewne zapisy umowy są dotknięte wadą, są abuzywne, nie może świadczyć, prowadzić do tego, że jakiś obywatel otrzyma za darmo pieniądze innych obywateli, które zostały zdeponowane w banku. Oczywiście bank ma obowiązek współdziałać z klientem, współdziałać z kredytobiorcą i nie może wykorzystać swojej pozycji i klient ma prawo domagać się, aby był traktowany w sposób rzetelny, no tym niemniej te żądanie rzetelności nie może prowadzić do tego, że klient nagle dostaje milion złotych zupełnie "prawem kaduka". Natomiast, tak jak to mówiłem, gdyby strona pozwana wykazała jakiegokolwiek nadużycia Banku [ns 01:45:25.930] zawyżenie kursu, to mogłaby sformułować tego typu żądanie i Sąd by je rozpatrywał. Naruszenie zasad współżycia społecznego [ns 01:45:36.656] lojalności kontraktowej. Żadnych zasad współżycia społecznego tutaj Bank nie naruszył, co więcej, należy przyjąć, że Bank tak na dobrą sprawę udzielając kredytu denominowanego w walucie obcej w pewnym sensie działał na swoją niekorzyść, bo przecież kredyty udzielane w walucie polskiej były kredytami droższymi, co oznacza, że Bank zarabiał na tym więcej, prawda? Lepiej sprzedać jabłko za 2 złote za kilogram niż po 1,50 złotych za kilogram. Natomiast tutaj Bank udzielał kredytów wówczas oprocentowanych niżej, czyli zarobek Banku był, miał być niższy. I jeszcze raz podkreślam, że nikt wówczas przed kryzysem L. B. nie spodziewał się, że ten kryzys franka będzie tak wysoki. Właściwie każdy zdawał sobie sprawę z wahań kursowych i ryzyko ponosił zarówno konsument jak i bank, to niemniej bank na dobrą sprawę udzielał kredytu tańszego niekorzystnego dla siebie. No, na tych zasadach, że czasami rzeczywiście lepiej jest sprzedać jabłko po 1,50 złotych, bo się ich więcej sprzeda, a ich per saldo jest to zyskowne.

A zatem Sąd tutaj nie dostrzega żadnych przekroczeń zasad współżycia społecznego po stronie banku, co więcej właśnie bank wypowiadając tą umowę proponował, to wcale nie było jakieś bezwzględne to podejście banku, a spóźniłeś się, o pół franka nie zapłaciłeś, już stawiamy kredyt w stan wymagania. Absolutnie nie! Bank wzywał zapłacić, co więcej jak wypowiedział umowę no, to właśnie jeszcze mówił, dawał szansę, jak spłacisz to zadłużenie, to nie będzie tego, a nawet co więcej, gdy pozwana w sposób normalny jeszcze by płaciła ten kredyt, gdyby nie dała się namówić jakimś doradcem na niespłacanie kredytu, to kredyt by ten spłacała w dalszej kolejności bez jakiegokolwiek nadmiernej straty, a zatem tutaj nie mamy do czynienia z żadnym naruszeniem zasad naruszenia zasad współżycia społecznego.

Strona powodowa tutaj w punkcie 7.2.5 twierdzi powołując się na artykuł 58 paragraf 3 Kodeksu cywilnego zgodnie z którym: "Jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana".

I znowu w ocenie Sądu ta umowa zawiera klauzulę abuzywną w postaci nieokreślenia w sposób szczegółowy, do czego zresztą zobowiązuje obecnie Prawo bankowe kursu, znaczy przeliczenia kursu walutowego, tym niemniej z tego faktu nie można wywnioskować, że cała umowa jest nieważna, że człowiek znowu, trzeba tutaj się zastanowić w tej sytuacji, gdyby uznać tę umowę za nieważną, jakie są tego konsekwencje. Bo przypominam, że w przypadku, kiedy umowa staje się nieważna, była nieważna od samego początku, to obie strony muszą sobie zwrócić to, co nawzajem sobie świadczyły, ale nie można dopuścić do takiej sytuacji, że kredytobiorca bierze kredyt w jakiejś walucie, wszystko jedno czy to w obcej czy polskiej, bierze ten kredyt, spłaca go uczciwie przez 20 lat, natomiast po spłaceniu kredytu nagle podnosi, ta umowa jest nieważna. W związku z tym i być może nawet rzeczywiście, że jeżeli ona jest nieważna, w związku z tym kredytobiorca mówi, dobrze, to zwracamy sobie nawzajem cośmy świadczyli. Ja dostałem kredyt w wysokości 100.000 złotych, bank dostał [ns 01:49:47.287] wysokości 100.000 złotych i odsetki w wysokości 50.000 złotych. To ja zwracam bankowi 100.000, bank mi zwraca 150, czyli w sumie to niech mi bank odda 50.000 złotych. Czyli tak, faktycznie wziąłem sobie kredyt bez oprocentowania, a byłoby to per tego typu rozstrzygnięcie byłoby absolutnie sprzecznie z zasadami współżycia społecznego.

Ja natomiast przypominam, że bank dysponuje nie swoimi pieniędzmi tylko dysponuje pieniędzmi obywatela, co więcej nawet jeżeliby to były pieniądze tylko i wyłącznie banku, no, to z jakiej racji bank ma udzielać usługi za [ns 01:50:18.684]. Nie było nic, bo przypominam zgodnie z konwencjami Prawa międzynarodowego jest zabronione. Praca za darmo jest niemożliwa. A zatem w tej, w takiej sytuacji należy uznać, że to świadczenie musi być zwrócone. Pozostaje wtedy pytanie, no, z jakim oprocentowaniem? Czy bank może żądać oprocentowania ustawowego dopiero od dnia zażądania zwrotu tego, co świadczy, czyli w naszym przykładzie 100.000 złotych czy też powinno być uchwalone jakieś oprocentowanie od samego początku. Byłoby wówczas, jeszcze raz [ns 01:50:54.731] bank świadczyłby usługę za darmo, czyli stałby się niewolnikiem. W omawianej sprawie znowu strona pozwana dochodzi do wniosku, że skoro w umowie były zawarte klauzule abuzywne, co jest oczywiście [ns 01:51:15.045] tylko jest w innym banku, bo bank jest tutaj profesjonalistą i nie powinien zawierać umów, w których są zawarte umowy abuzywne, ale z faktu abuzywności tych umów nie można, strona pozwana nie może w stosunku do siebie wyciągać wniosków w ten sposób, że ma otrzymać za darmo 1.000.000 złotych. Można, tak jak mówię, Sąd mógłby rozważać zmianę tego oprocentowania, ale znowu jedno oprocentowanie według LIBOR [ns 01:51:46.934] można byłoby ewentualnie rozważać zmianę oprocentowania, ale oprocentowanie, na oprocentowanie takie, jakie wzięły osoby biorąc kredyt w złotówkach, ale znowu tutaj przypomina to, że mamy swobodę umów i mamy ryzyko podejmowania umów i jeżeli ktoś, o czym Sąd już zresztą mówił, nie chciał ryzykować, był ostrożny i wziął droższy kredyt w złotówkach a ktoś inny wziął tańszy kredyt, ale kredyt ryzykowny i jeżeli to ryzyko się nie udało, to nie może prowadzić do wniosku, że ten, który ryzykował teraz ma nagle przejść na zasady tego, który nie ryzykował [? 01:52:32.242]. Owszem, Sąd mógłby właśnie w trybie artykułu 358(1) zmienić warunki tej umowy, ale gdyby one, gdyby ten kredyt wzięty we frankach szwajcarskich w sposób znaczny i diametralny przekroczył wartości tego kredytu wziętego w złotówkach, to znaczy przekroczyłby na przykład wartość kredytu przy zastosowaniu odsetek maksymalnych. To wówczas przy tym wzroście franka, wprawdzie przy mniejszych odsetkach, ale przy wzroście franka, ktoś faktycznie spłaca kredyt tak, jakby spłacał kredyt z odsetkami większymi niż maksymalne. No, to w tym wypadku powyżej maksymalnych należałoby obciążyć w trybie artykułu 358(1), natomiast nie może być tak, na pewno nie może być tak, że spłaca sobie kredytobiorca frankowy kredyt w złotówkach według LIBOR-u, ale nawet nie może być tak, że on ma spłacać kredyt w złotówkach według WIBOR-u. On może go obniżyć, ale nie może spłacać tego kredytu powyżej odsetek maksymalnych. Więc tutaj, tutaj te argumenty są w pełni niezasadne. Sprzeczność umowy kredytu i quasi indeksacji z naturą zobowiązania i zasadami współżycia społecznego. Znowu, nie jest to na przykład ten kredyt absolutnie w żaden sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. I znowu wracając do kwestii ogółu [? 01:53:56.262], kredytobiorca [? 01:53:57.993] udzielając kredytu powinien udzielić na zasadach uczciwych. To znaczy ten kredyt nie powinien być oprocentowany wyżej niż odsetki maksymalne, bo jeżeli są [ns 01:54:09.427] to staje się to niesprawiedliwe, niesłuszne z zasadami współżycia społecznego. Natomiast oczywiście, udzielając kredytu kredytobiorca [? 01:54:18.024] ma prawa za swoją usługę pobierać opłatę w postaci oprocentowania, natomiast ta opłata nie może w sposób nadmierny, ale właśnie w związku z tym, że może tak się zdarzyć, że strony zawrą umowę na podstawie określonych stosunków prawnogospodarczych, a te stosunki ulegną zmianie i dlatego właśnie do Kodeksu cywilnego wprowadzono artykuł 358(1), Sąd go zacytuje: "Jeżeli przedmiotem zarządzenia..." przepraszam. Paragraf 3: "W razie istotnej zmiany siły nabywczej pieniądza po powstaniu zobowiązania, sąd może po rozważeniu interesów stron, zgodnie z zasadami współżycia

społecznego, zmienić wysokość lub sposób spełnienia świadczenia pieniężnego, chociażby były ustalone w orzeczeniu lub umowie".

No, i właśnie tutaj na podstawie tego przepisu Sąd mógłby zmienić wysokość należnego od pozwanej świadczenia, ale ponad wysokość odsetek maksymalnych, natomiast niby, z jakiej racji pozwana miałaby otrzymywać świadczenie znacznie niższe niż ci, którzy nie ryzykowali, a zatem tutaj ten zarzut 7.2.6 jest całkowicie chybiony.

Zarzut, że ta indeksacja jest sprzeczna z artykułem 69 ustęp 1. Sąd już omawiał, to tylko krótko powie, rzeczywiście w momencie zawarcia tej umowy artykuł 69 nie przewidywał, nie było tego paragrafu czy punktu 4, a niemniej przepis przewidywał, że kredyt może być udzielony w walucie, nie było napisane, że może być udzielony tylko i wyłącznie w złotych, zatem absolutnie nie ma tutaj żadnej sprzeczności z artykułem 69 Prawa bankowego, co więcej, był to kredyt wówczas bardzo korzystny dla konsumenta, a niekorzystny dla banku, bo tańszy. Oczywiście ryzykowny, to ryzyko okazało się być duże, ale wbrew pozorom wcale nie tak duże jak to się powiada, bo dopóki kurs franka szwajcarskiego nie przekraczał grubo 4 złotych, to sytuacja finansowa osób wpłacających kredyt we frankach szwajcarskich wcale nie jest dużo gorsza niż osób spłacających kredyt w złotych. Ono jest gorsze, ale w granicach ryzyka i w granicach normy.

Sprzeczność umowy z wymogami ustawy Prawo dewizowe. Umowa nie jest sprzeczna z Prawem dewizowym. Prawo dewizowe, o czym Sąd mówił, ta pierwsza zmiana weszła, znaczy, nowe Prawo dewizowe, ono było później wielokrotnie zmieniane, ale to nowe Prawo dewizowe weszło w życie 27 lipca 2002 roku, ono dozwalało obrót dewizowy, a zatem udzielenie kredytu w walucie obcej nie jest sprzeczne z Prawem dewizowym w żadnym stopniu.

Konstrukcja umowy nie odpowiadająca istocie umowy kredytu. Znowu zarzut nieprawdziwy. Tak, jak Sąd mówił faktycznie, ponieważ ta umowa rzeczywiście nie określa tego, ale faktycznie bank pożyczał walutę obcą, odkupował tę walutę obcą i wypłacał złotówki, z kolei kredytobiorca wpłacał złotówki i bank sprzedawał mu walutę, żeby spłacić ratę kredytu. Całkowicie jest to [ns 01:58:35.153] faktycznie jest to umowa, nieklasyczna umowa kredytu, w której prawda, pożyczca się określoną walutę i oddaje się określoną walutę plus oprocentowanie. Była to umowa kredytu jakby w tej umowie były dwie umowy, to znaczy, jedna umowa kredytu faktyczna, a druga umowa świadczenia usług wymiany walut dozwolonych przez prawo dewizowe, czyli takie usługi bankomatowe [? 01:59:06.670].

Ryzyko banku ponoszone w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Uwagi ogólne. Zabezpieczenie kredytu, o tym Sąd już mówił. Ono było rzeczywiście, była tam ta klauzula abuzywna, co do tego podwyższony [ns 01:59:30.147], znaczy okresu, powinna być ona zmniejszona w momencie pisania do księgi wieczystej a nie w momencie dostarczenia wypisu z księgi wieczystej o wpisanie tej księgi wieczystej. Reasumując, pozwana wzięła kredyt deminowany we franku szwajcarskim, kredyt ten spłacała regularnie i równomiernie, niestety namówiana przez ludzi, którzy, ją do tego namówili, przestała ten kredyt spłacać, w związku z tym, bank miał prawo umowę wypowiedzieć. Umowa dotknięta była klauzulami abuzywnymi, znaczy kurs franka szwajcarskiego był ustalany w sposób arbitralnie przez bank nie, i kredytobiorca nie miał na to wpływu, ale pozwana nie tylko, że nie wykazała, ale nawet nie sformułowała takiego stwierdzenia, jakie to poniosło praktycznie skutki, czy rzeczywiście bank zawyżył te kursy kredytu, jeżeli tak było, to strona pozwana miała prawo złożyć czy [ns 02:00:59.940] czy jakiegokolwiek inne stanowisko procesowe, a sam fakt, no, jeżeli on taki był, bo tego nie wiemy, on nie został udowodniony, a nawet, jeżeli taki był, no, to powoduje, że ta umowa zmienia się w ten sposób, że powinny być odjęte te nadmierne oprocentowania, wynikające z zaniżonego kursu walutowego, a nie cała umowa powinna być uznana za nieważną.

Całkowicie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego byłaby w ocenie Sądu taka sytuacja, w której pozwana nie musiałaby spłacać 1.000.000 złotych kredytu. Również całkowicie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego było ustalenie takie, że pozwana miałaby spłacać ryzykownie kredyt w walucie obcej, ale jako kredyt złotówkowy, według tego niższego oprocentowania, to znaczy według LIBOR a nie tak, jak ci, którzy wzięli kredyt w złotych według WIBOR-u. Byłoby to również całkowicie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Jediną możliwością zmiany tej umowy w tej sytuacji byłoby wykazanie, prawda, nadmiernej, znaczy nadmiernych, znaczy nadmiernego ustalenia sprzecznego z jakąś średnią kursu wymiany, jak również można by było rozważać roszczenie, do którego zresztą pozwana ma w pełni prawo w trybie artykułu 358(1), ma również prawo wystąpić z powództwem o zwrot jakiejś nadpłaty, natomiast pozwana nie wykazała, że nie było podstawy do powiedzenia, że ta, że jeżeli w ogóle miała jakąś nadpłatę, to ona była wyższa niż zaległość jej w stosunku do banku. Co więcej, pozwana nie tylko, że zaprzestała spłacać ten kredyt, co napisała pismo do banku, że ona już tego kredytu nie będzie spłacać zgodnie z umową. No, to w tej sytuacji bank nie miał innego wyjścia, tylko musiał tę umowę jak najbardziej wypowiedzieć. Jeżeli o koszty procesu,

to strona pozwana przegrała proces w całości, a zatem Sąd zasądził od pozwanej na rzecz powoda koszty procesu w trybie artykułu 98 Ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych i będzie to koszt zastępstwa advokackiego 10.800 złotych zgodnie z najnowszym rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości, bo powództwo zostało złożone w 2017 roku, plus 17 złotych opłaty skarbowe i 45.002 złote wpisu sądowego.

Na tym uzasadnienie zakończono.